Rok VI. Nr. 54

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 7 marca 1926 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na 4-tej stronie 8 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr. na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

O kredyty dla Pomorza.

P. prezydent miasta Grudziądza Włodek jako wiceprezes Banku Komunalnego Kredytowego, oświadczył co następuje:

Ogółem przyznano kredytów dla Pomorza 4 milj. złotych, z tego już 2 milj. zł. udziela Bank Polski a 2 milj. zł. Poczt. Kasa Oszczędności. Bank Polski udziela kredytu dłuższego, hipotecznego, zaś P. K. O. kredytu na krótkie terminy czyli wekslowego.

Rozdziałem tych pieniędzy zajmą się Kasy Oszczędności miejskie i powiatowe. Zaznaczyć przytem trzeba, że pożyczki otrzymają nawet te gminy wzgl. powiaty, na które nie rozszerza się działalność Banku Polskiego. Sposób rozdzielenia tych pieniędzy zależeć będzie od wysokości płacenia podatku krajowego w danem mieście czy powiecie; — w szczególności jednak uwzględnione będą specjalne potrzeby powiatów kaszubskich. — Tendencja w rozdzielaniu pieniędzy pójdzie w tym kierunku, że z kredytu winien skorzystać nie tylko przemysł, handel i rzemiosło, ale również rolnictwo Pomorza.

Pierwsza rata, jaka zostanie w najbliższym czasie rozdzielona według ustanowionego klucza, obowiązującego także wysokość następnych sum rozdzielczych, wyniesie 1 miljon zł. W końcu dodać należy, że zwrot sum pożyczonych oraz obliczenie procentów nastąpi nie w dolarach.

Pożyczka na rozbudowę miast.

Ajencja Wschodnia donosi:

Rokowania o pożyczkę 28 miljonów dolarów dla miast polskich na rozbudowę miast dobiegają końca. Firmy holenderskie, które finansują pożyczkę, obniżyły o tyle warunki kredytu, że zaciągnięcie pożyczki staje się możliwem. Ministerstwo Skarbu ma w dniach najbliższych wyrazić swą zgodę na zaciągnięcie pożyczki. Udział Warszawy w pożyczce wynosi blisko 8 miljonów dolarów.

O kredyty budowlane.

Komisarz budowlany przy ministrze skarbu inżynier Wacław Polkowski w sprawie rozbudowy miast w Rzeczypospolitej i przyznanych na ten cel kredytów oświadczył co następuje:

Od czasu powstania komisarjatu budowlanego, tj. od 25. 3. 1925 r. aż po dzień dzisiejszy komisarjat operował — jeśli mowa o kredytach — w płaszczyźnie 50 miljonowej subwencji na cele polityki kredytowo-budowlanej.

Podań na pożyczki złożono z całej Rzplitej 1700 na ogólną sumę 42 milj. zł., z czego podniesiono z kas banku gospodarstwa krajowego 26 milj. zł. W Warszawie załatwiono 267 podań, na sumę 17 milj. zł., podniesiono zaś 12 milj. zł., pozostaje niepodniesionych pożyczek na 5 milj. zł. Komitety po zostałe w Polsce mają jeszcze nie wyczerpanych kredytów na sumę 19 milj. zł.

Znamiennem zjawiskiem w dziedzinie ruchu budowlanego jest miasto Wilno, które zgłosiło tylko 9 podań, podjęło zaś 145.300 zł. Jest to oznaką, iż nie odczuwa się tam braku mieszkań, gdyż liczba mieszkańców uległa zmniejszeniu.

Lokalne komitety rozbudowy, prowadząc politykę budowlaną, opinjują o wpływających podaniach, poczem te ostatnie przekazuje się do banku gospodarstwa krajowego, który wespół z komitetem budowlanym udziela pożyczek, nigdy nie przekraczając sumy wskazanej we wniosku komitetu rozbudowy.

Kredytów nowych na ruch budowlany w chwili obecnej nie posiadamy, kiedy zaś one będą, trudno powiedzieć!

Oświadczenie komisarza budowlanego zwłaszcza co do braku pieniędzy na cele budowlane jest bardzo wyraz znamiennem.

Pieniędzy nie mamy, ruchu budowlanego nie można więc rozpocząć, zaprowadzamy oszczędności, redukujemy urzędników, obniżamy pensje urzędników a nawet emerytów i inwalidów wojennych, uginamy się pod ciężarami podatkowemi, lecz mimo wszystko mamy komisarza budowlanego, który nie wiadomo co robi wraz z swym licznym personelem biurowym i technicznym.

Kiedyż rozpoczniemy gospodarkę naprawdę zdrową i racjonalną? Kiedyż zaczniemy redukować z góry a nie od dołu?

Anglja a rozbrojenie.

Angielski minister wojny sir Laming Worthington Evans, przemawiając w Izbie gmin o oszczędnościach budżetu wojny na r. 1926/27 powiedział, że przeprowadzenie tych oszczędności nasunęło mu wiele trudności.

Minister powodował się koniecznością nieosłabiania zdolności bojowej armji, to też mając do wyboru między redukcją bagnetów, stanowiących bezpośrednie kadry obrony i redukcją tych, którzy dla sprawy obrony pracują w biurach resortu wojny postanowił, że redukcja może być przeprowadzona jedynie w szeregach tych ostatnich.

W związku z tem dzienniki donoszą, że redukcja sztabu urzędniczego ministerstwa wojny da w istocie oszczędność 250 tysięcy ft. szterl. Dotknie ona przedewszystkiem korpusy urzędników wojskowych, organizację powołaną do życia w czasie wielkiej wojny dla potrzeb wojny. Reszta oszczędności uzyskana zostanie w drodze dalszych redukcji i ograniczenia wydatków, nie dotykających wszakże sprawności bojowej armji brytyjskiej.

I pocóż Locarno? I pocóż Genewa? Anglja prawi ciągle o pokoju i rozbrojeniu, lecz sama ciągle się zbroi i swej armji zredukować nie chce.

Obniżenie podatków w Niemczech.

Niemiecka Rada Państwa przyjęła większością głosów rządowy projekt ustawy o obniżeniu podatków. Przeciw ustawie głosowali przedstawiciele Bawarji i Meklemburgu. Przedstawiciele Badenji i Turyngji powstrzymali się od głosowania.

Projekt ten obniża podatek obrotowy z 1 proc. na 0,6 proc. podatek od fuzji towarzystw akcyjnych obniża z 2 na 1 proc., podatek zaś luksusowy, obciążający głównie takie towary jak dywany, futra, meble, perfumy i samochody projekt ustawy znosi całkowicie. Nadto Rada Państwa uchwaliła projekt ustawy o uproszczeniu procedury ściągania podatku majątkowego.

Jak donoszą pisma, projekt ten ma obniżyć rzeczywiście podatek majątkowy w roku bieżącym o 25 proc. w stosunku wysokości podatku w roku ubiegłym.

Kupcy paryscy przeciw podatkom.

Paryskie stowarzyszenia kupieckie w celu zamanifestowania przeciwko projektom nowych podatków, urządziły szereg manifestacyjnych zebrań we wszystkich dzielnicach Paryża, poczem w większych grupach usiłowano dotrzeć do gmachów izby deputowanych i senatu, czemu jednakże policja przeszkodziła.

Wreszcie delegacja kupców złożyła w prezydjum rady ministrów memorjał, przedstawiający zasadnicze żądania paryskich sfer kupieckich.

Na znak protestu przeciwko obciążeniu podatkowemu, wszelkie składy w Paryżu zostały zamknięte na dwie godziny.

Sprawy polskie.

Interpelacja w sprawie wydalenia optantów polskich.

Posłanka Sokolnicka ze Zw. Lud. Nar. zgłosiła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych interpelację w sprawie wydalania optantów polskich z Niemiec.

Sprawy polityczne.

Japonja w przededniu wojny z Rosją.

Prasa japońska przewiduje możliwość wojny z Sowietami, wobec gwałtownej propagandy sowieckiej w Mandżurji i na kolei wschodnio-chińskiej. Rząd japoński i naród muszą utrzymać się w Mandżurji, ponieważ jest to dla Japonji sprawą bytu.

Monarchiści przeciw republice niemieckiej.

W kołach politycznych wzbudziło zainteresowanie wystąpienie w komisji budżetowej Reichstagu posła niemiecko-narodowego Dryandra, który wystąpił przeciwko projektowi ustawy, wymagającej od urzędników państwowych lojalności względem ustroju republikańskiego. Poseł Dryander oświadczył, że liczba monarchistów nie przestaje wzrastać w Niemczech i że wiele członków obecnego gabinetu, a zwłaszcza sam kanclerz Luther żywią przekonania monarchistyczne.

Wystąpienie posła tłomaczą jako próbę sabotażu ze strony nacjonalistów.

Sprawy gospodarcze.

Kredyty dla rolnictwa.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu wywołała dyskusję sprawa udzielenia kredytów rolnikom na nawozy sztuczne. W sprawie tej zabrał głos p. min. rolnictwa Kiernik, który m. in. oświadczył, że rząd podjął już, nie czekając na inicjatywę ciał ustawodawczych w granicach możliwości wszelkie kroki dla zaspokojenia postulatów rolnictwa. Wraz z Bankiem Polskim, Bankiem Rolnym i Bankiem Gospodarstwa Krajowego rząd otworzył kredyty dla zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne do wysokości 22 miljony zł i obniżył procent od tych kredytów do 15. Rząd zajmie stanowisko co do projektu ustawy, który z inicjatywy poselskiej znalazł się w sejmie i sam przygotuje ustawę o środkach naprawy dzisiejszego stanu rolnictwa.

Wiadomości kościelne.

Ze zjazdu biskupów.

Pod przewodnictwem ks. kardynała Kakowskiego odbyły się w Warszawie obrady episkopatu polskiego. Zjechało się 25 dostojników kościoła. Obecni byli: arcybiskup krakowski, ks. Sapieha, lwowski arcybiskup ks. Twardowski, biskupi: Zdzitowiecki, Nowowiejski, Łosiński, Przeździecki, Tymieniecki, Nowak, Wałęga, Łoziński, Ryx, gr. kat. stanisławowski Chmyszyn, gr. kat. przemyski Kucyłowski, łomżyński Jabłżykowski, Hlond, Kubina, biskupi sufragani: Kubicki Jałowicki, Laubitz, Łukomski, Klunder, Okoniewski i gr. kat. lwowski Bocian. Przedmiotem obrad jest wprowadzenie w życie konkordatu oraz obsadzenie arcybiskupstw poznańskiego i wileńskiego.

Nominacja ks. Okoniewskiego.

Nuncjusz papieski w Warszawie wręczył ks. Okoniewskiemu, proboszczowi parafji Kościelec w Poznańskiem, bulę papieską, mianującą go biskupem-koadjutorem diecezji chełmińskiej. Konsekracja nowego biskupa odbędzie się wkrótce.

O nowego Prymasa.

Z Warszawy donoszą, że bardzo poważnym kandydatem na stolicę arcybiskupią w Poznaniu jest ks. arcybiskup książę Adam Sapieha. Kandydatura jest poważna, ponieważ jest dążenie, ażeby biskup poznański miał równocześnie władzę kardynalską.

W obecnym czasie do kapelusza kardynalskiego kandydatem jest książę Adam Sapieha.

Na wypadek wyboru na prymasa diecezji poznańskiej nominacja arcybiskupa krakowskiego przypadłaby na ks. biskupa Przeździeckiego z Podlasia.

Odezwa do osadników.

Zważywszy, w jak krytycznem położeniu znajduje się polskie osadnictwo, w jak lichych warunkach musi się ono dorabiać, ażeby jako tako wyjść na swoje, jak oczekuje z roku na rok jakiegoś polepszenia i wyjaśnienia położenia, w jakiem obecnie się znajduje i ażeby jak najprędzej wydobyć się z błędnego koła, po gruntownym namyśle i rozwadze postanowiliśmy utworzyć Pomorską Centralę dla spraw osadniczych (Osadnik Toruń, ul. św. Jakuba nr. 7 parter).

Centrala nasza ma na oku czysty interes osadniczo gospodarczy, pracuje fachowo, z doradą adwokacką, bezpartyjnie i apolitycznie.

Przeprowadzamy przewłaszczenia, sprawy rentowe, Bauernbankę, likwidację, anulację, parcelację i wogóle wszystkie sprawy wchodzące w zakres osadnictwa, fachowo i szybko.

Praca nasza opiera się na lojalności osadnictwa i Urzędów Ziemskich jak niemniej innych władz.

W interesie osadnictwa jest unikanie wszelkich kolizji z U. Ziemskim i to przez unikanie wszystkich ubocznych agentów i doradców nie mających pojęcia o osadnictwie, którym rozchodzi się li tylko o zarobek, o własną kieszeń, nie zaś o to, w jaki sposób jakiegoś nowonabywcę wkręcili na jakąś osadę.

W sprawach nabywania osad, powinni wszyscy zgłaszać się do naszej centrali po informacje.

Do osadników wszystkich kategorji zwracamy się niniejszem z apelem, ażeby ze swymi bolączkami li tylko do nas się zgłaszali, a przedewszystkiem renciarze, od których żąda się 75 proc. spłaty rentowej.

KRONIKA.

Dziś: 6. 3. 26. x† Filicyta i Perpetua, mm; Koleta p. Frydolin w.
Słońca wschód 6.39 zachód 17.45
Księżyca wschód 24. 9 zachód 9.36

Jutro: 7. 3. 26. Tomasz z Akwina, w. dr.
Słońca wschód 6.37 zachód 17.47
Księżyca wschód 1.22 zachód 10. 8

Pojutrze: 8. 3. 26. Wincenty Kadłubek, b. w; Jan Boży. w.
Słońca wschód 6.35 zachód 17.49.
Księżyca wschód 2.32 zachód 10.51

Z miasta.

Chojnice, dnia 6 marca 1926 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** 1/28 Msza św. z polskiem kazaniem, 3/49 nabożeństwo niemieckie, 1/211 suma z polskiem kazaniem, 1/41 Msza św. Po poł. o 3 Różaniec i zgromadzenie żywego Różańca.

W kościele filjalnym w Moszczenicy w poniedziałek od 6 rano do 6 wieczorem Nieustanna Adoracja.

— **W ostatniej chwili** przypominamy o odbyć się mającym w niedzielę piątym koncercie wokalno-instrumentalnym urządzonym przez tutejsze gimnazjum pod batutą p. prof. Wagnera. Program koncertu jest nader urozmaicony. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Ceny miejsc od 250 — 1 zł. Publiczność Chojnic i okolicy zachęcamy usilnie do wzięcia jak najliczniejszego udziału w koncercie.

— **Od p. B. Klugmanna**, sekretarza Związku Inwalidów Wojennych grupa Łęg otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem proszę o sprostowanie artykułu o walnem zebraniu Związku Inwal. Woj. Rzpiej Polskiej w Chojnicach, zamieszczonego w nr. 51 z dnia 4. marca 1926 r.

Nieprawdą jest, jakobym jako delegat grupy Łęg miał opuścić zebranie z powodu nie wybrania na marszałka zebrania.

Natomiast prawdą jest, że opuściłem zebranie wzywając delegatów do opuszczenia z powodu nie dopuszczenia proponowanego na marszałka, z powodu obawy starego zarządu nie wybrano go ponownie. Delegatów zaproszono, a nie dopuszczono do żadnego kompletu. W zarządzie zasiada jako członek zarządu jeden nie inwalida itd.

Delegacja w ilości siedmiu inwalidów, zatem opuściła salę, a udała się na małą salkę hotelu Centralnego, gdzie uchwalono sprzeciw, który wręczono przewodniczącemu zarządu wojewódzkiego kol. Jarzębowskiemu.

Uchwała ta będzie umieszczona w jednym z następujących numerów.

B. Klugmann.
sekretarz grupy Łęg i delegat na zjazd.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Stają: Wojciech Kamiński zam. w Czersku o to, iż w Czersku przez samoistne czyny, będąc prezesem Tow. Powst. i Wojaków i mając w posiadaniu pieniądze tego towarzystwa bezprawnie je sobie przywłaszczył i to z początkiem października 25 r. w czasie bliżej nieokreślonym 250 zł dalej 200 zł. Podczas rozprawy osk. do winy się nie poczuwa. Po przesłuchaniu kilku świadków i naradach, uznaje sąd osk. winnym występku z § 246 w jednym wypadku i zasądza go na karę więzienia przez 7 dni, którą to karę umorzono przez areszt śledczy. Koszta ponosi osk.

Franciszek Smigielski zam. w Kościerzynie, Józef Zołkowski zam. w Konarzynach pow. Kościerski oto, że w czasie od połowy do końca marca 24 r. w Kościerzynie działaniem wspólnem, jako urzędnicy kolei państwowej, mając w posiadaniu powierzone urzędowe żelazo w warsztacie kolei, gdzie byli zatrudnieni bezprawnie sobie z niego część przywłaszczyli. Podczas rozprawy oskarżeni się do winy nie poczuwają. Po przeprowadzonej rozprawie nie wykazała sprawa winy oskarżonych, przeto ich sąd od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Antoni Szpręga, Konrad Linda zam. w Czersku, oto, że w lipcu 25 roku w Czersku przez więcej czynów osk. I na wezwanie właściciela lokalu Looka nie oddalił się, osk. II bezprawnie udał się do zamkniętego lokalu za pomocą wybicia szyby w drzwiach, dalej osk. I zadał uraz cielesny Lookowi, przez uderzenie szklanką od piwa. Oskarżony drugi wspólnie pomagał osk I. Podczas rozprawy osk. I się tłomaczy, że był pijany i Look go bez powodu wyrzucił. Osk. II nie poczuwa się do winy twierdzi, że był pijany. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd osk. Szpręgę winnym naruszenia miru domowego oraz niebezpiecznego urazu cielesnego i zasądza go za pierwszy czyn na 2 tygodnie, za drugi czyn na 3 miesiące więzienia razem na łączną karę 3 miesiące 1 tydzień więzienia. Osk. Linda uznano winnym w trzech wypadkach i zasądzono go na łączną karę 4 tygodnie więzienia. Oskarżeni ponoszą koszta

Franciszka Stochówna, zam. w Lutowie, pow. Sępolno oto, iż w maju 25 r. w Lutowie z niedbalstwa spowodowała śmierć człowieka i to, swego nieślubnego 2 letniego dziecka, które będąc zostawione bez dozoru na podwórzu, wpadło do stawu i utonęło. Podczas rozprawy osk. nie poczuwa się do winy i twierdzi, że pracowała w stodole i nie mogła od pracy odejść. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

— **Zniżenie dodatków dla kolejarzy.** Ministerstwo kolei podaje do wiadomości, iż rada ministrów uchwaliła dnia 24 lutego br. nowy projekt rozporządzenia o dodatkach godzinowo-kilometrowych, stanowiących wynagrodzenie za pracę przy pociągach drużyn parowozowych i konduktorskich.

Rozporządzenie to przewiduje obniżenie dotychczasowych zarobków za wspomnianą pracę przeciętnie o 25 procent.

— **12 ta loterja państwowa.** Piąta klasa. Dwudziesty drugi dzień ciągnienia.

Po zł. 2 000: 35 344, 49 563.

Po zł. 1.000: 13 929 19 328 26 374 26 791 60 971 63 715 64 154.

Po zł. 600: 5886 9960 12 645 31 439 31 450 31 914 32 268 33 665 52 697 54 744.

Po zł 500: 549 2845 3441 4439 5321 6027 15 977 16 312 17 230 17 635 19 272 19 436 24 094 28 729 30 962 36 548 43 784 44 115 49 856 51 848 53 062

Po zł. 400: 3743 7434 8328 8698 9956 15 088 15 998 19 615 19 917 23 638 23 840 25 966 26 712 28 786 39 354 40 097 41 903 46 295 49 614 49 718 51 499 52 750 56 157 57 862 61 449.

— **Targ tygodniowy z dnia 6 marca.** Żądano następujące ceny: masło 2.60— zł funt jajka 2.10— zł. mendel, wieprzowina 1,10—1.20 zł, skopowina i cielęcina 0,70 zł. funt, wołowina 0,70—0,80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina —1.50 zł., wędzona słonina 1,90 zł, łój 2,00 zł, żywe gęsi — zł. za sztukę, kury 0,00—0.00 sztuka, kiełbasa krwawa 60.80 biana —1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 40-50 gr. funt, mareny 80 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 110 gr, miętusy 1 zł., liny 1,20 zł., węgorze 1.80 zł, indyki 0—00 zł. za sztukę, kaczki 0.00 0.00 zł. za szt., kartofle 2.50—0.00 zł ctr, drzewo 11—20 zł. furka, prosięta 50—60 zł. za parkę, żyto 9,50, wies 673

Z Pomorza.

— **Borsk**, pow. chojnicki. (Nagła śmierć) Umarła tutaj nagle 60 lat licząca Lipska. Poszła na sołectwo celem załatwienia spraw i wchodząc do domu upadła nieżywa. Zapewne udar serca położył kres jej życiu.

— **Czersk** (Przedstawienie Tow. św. Wincentego à Paulo.) Tut. tow. niesienia pomocy najuboższym pod nazwą św. Wincentego à Paulo urządza jutro, w niedzielę, na sali p. Brzezińskiego przedstawienie amatorskie pt. „Święty Wincenty à Paulo" dramat religijny w 5 aktach, z którego czysty zysk przeznaczony jest dla poparcia tak zbożnego dzieła, jakie rozpoczął ten wielki święty a mianowicie niesienie ofiary pomocy wszystkim rzeczywiście potrzebującym. Dlatego też należy wszystkim tut. parafjanom przybyć jaknajliczniej na to przedstawienie, aby cel został choć w części osiągnięty. Przygotowania czyni się na wielką skalę, sam ks. proboszcz Sprengel nie żałuje pracy ni trudu, aby wszystko jaknajlepiej wypadło, więc często sam jest reżyserem teatru. Przedstawienie m. i. uroz maici chór kościelny św. Cecylji przez odśpiewanie kilkunastu arcyciekawych i prześlicznych pieśni światowych na chór mieszany.

— **Ostrowite**, pow. chojnicki. (Roczne walne zebranie Tow. Młodz. św. Stanisława Kostki.) Do tut. szkoły zostało zwołane walne roczne zebranie filji miejscowego tow. młodzieży. Celem osiągnięcia tem większych i pewniejszych rezultatów przyjechał wicepatron całego towarzystwa i najgłówniejszy oraz najlepszy jego propagator ks. wikary Borzyszkowski z Czerska oraz cały główny zarząd. Bez wytchnienia i niestrudzenie dla osiągnięcia tego ideału wychowania naszej młodzieży pracujący ks wik. Borzyszkowski już zaraz popołudniu zwizytował sąsiednie filje tego samego towarzystwa w Będźmierowicach i Klaskawie a już punktualnie o godz. 5 wiecz. zjawił się w szkole w Ostrowitem. Tu jednak spotkała go bardzo miła niespodzianka, którą sprawiła mu bardzo licznie zebrana młodzież męska, przybyła aż nawet z najodleglejszych zakątków. Nikt się nie spodziewał tak wielkiej ilości młodzieńców, tem więcej ks. wicepatron był tem mile zdziwiony, albowiem przedostatnie zebrania świeciły zwykle kompletną pustką, na których zazwyczaj bywało około 10 do 15 zebranej młodzieży. Teraz jednak wszystkie ławy szkolne były formalnie przepełnione. Nastąpiło też natychmiast otwarcie walnego zebrania hasłem „Gotów". Po przeprowadzeniu pierwszych punktów porządku dziennego zabrał głos kochany nasz wicepatron i w treściwej, dłuższej, jednej lecz przepięknej i płomiennej mowie przedstawił zebranym młodzieńcom cel i zadanie ich własnego towarzystwa. Przedstawił też szczerze nasze obecne położenie gospodarcze i społeczne i wskazał środki oraz drogę, którą krocząc, dojść możemy i napewno dojdziemy do lepszego stanu rzeczy w naszej wolnej niepodległej Ojczyźnie. Wprawdzie nie jest obecnie prawie wszędzie tak, jakby sobie każdy z nas tego życzył, jest ogólna bieda, zastój w przemyśle i handlu coraz bardziej wzrastające zastraszająco bezrobocie, czyli ogólnie mówiąc jest źle, lecz to nietylko u nas, lecz w całej nieomal, wojną światową wycieńczonej i z sił opadłej, Europie. Czy nie będzie nam już nigdy lepiej? Na to pytanie my sami, młodzież, jesteśmy w stanie odpowiedzieć, bo bez zwątpienia i z nadzieją

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.



Gwałtu! Rety! Co się dzieje! Świat się przewraca!

Czyście słyszeli, przyjaciele, że i u nas zamierza się skasować nierozerwalność małżeństwa i zaprowadzić rozwody?

Jak wam wiadomo, mam zazwyczaj zimną krew i rzadko kiedy się denerwuję, lecz kiedym się dowiedział o podobnych zamierzeniach, krew uderzyła mi do głowy i o mało co nie wyskoczyłbym ze skóry.

Panie starszy, proszę o trzy herbaty!

A więc tak daleko już doszło, że z lekkiem sercem zamierzamy odstąpić od zasad wiary Chrystusowej i rzucić się w ramiona czyhającego na zgubę naszą bolszewizmu?

Bo i czemże byłoby kasowanie sakramentu małżeństwa a zaprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów, jeżeli nie bolszewizmem!

Trzeba tu zawołać z poetą: „Okropne dzieje przyniósł nam czas!

Nie dość, że rozpasanie i zdziczenie obyczajów rozwielmożniło się na dobre, to jeszcze na dobitkę to rozpasanie zamierza się niejako upaństwowić i nierozerwalność małżeństwa rzucić do rupieci.

Mówię wam, przyjaciele: Czart krąży wokoło nas i chce nas usidlić!

Czyż ulegniemy czartowi? Czyż rzucimy się w bezdenną przepaść zgnilizny moralnej?

Nie! Nigdy! Przenigdy!

Dość już tego lekceważenia wiary ojców naszych! Dość już tego zaniku obyczajów staropolskich i katolickich!

Dość już długo przypatrywaliśmy się spokojnie temu, co się to dzieje!

Musimy zerwać z dotychczasową obojętnością i porwać się do jednego wielkiego okrzyku oburzenia i protestu!

Musimy wszędzie zwoływać wiece i zebrania i protestować w sposób uroczysty i energiczny przeciwko zaprowadzeniu rozwodów!

Niechaj cały świat się dowie, że naród polski był, jest i będzie katolicki i wiary swych ojców bronić będzie do upadłego!

Niechaj wszyscy się dowiedzą, że naród polski potępia bolszewickie zachcianki różnych mędrków pogańskich, żydowskich i masońskich!

Czyż to nie wstyd, że w ostatnim czasie w każdej niemal miejscowości znaleźli się ludzie, którzy żyją w tak zwanem dzikiem małżeństwie?

Czyż to nie wstyd, że niejeden mąż żyje z cudzą żoną a żona z cudzym mężem?

Czyż to nie wstyd, że tu i owdzie słyszy się urągania i drwiny z sakramentu małżeństwa?

I my na to wszystko spokojnie patrzymy i tych szyderstw z wiary naszej świętej spokojnie słuchamy?

Czas najwyższy, przyjaciele, ażeby zmienić front i takich ludzi z pod ciemnej gwiazdy traktować tak, jak na to zasługują!

Dawniej ludziom takim nie podawano ręki! Dziś zaś zdarza się, że przyjmuje ich się nieraz w najlepszych towarzystwach!

Jak ojcowie i matki nasze strzegły czystości swych domów, tak i my musimy koniecznie wrócić do obyczajów naszych przodków, bo inaczej źle będzie z nami!

Rozdziobią nas kruki, wrony, jak mówi poeta!

Jestto stara jak świat prawda, że kto straci wiarę, ten straci i narodowość!

Przykładów takich mamy w historji bez liku!

Państwo rzymskie upadło w chwili, kiedy ludzie tarzali się w błocie rozpusty i zwyrodnienia!

A i nasza stara Polska upadła wtedy, kiedy naród odpadł od wiary ojców i żył według przysłowia: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa!"

A więc, kto żyw, do pracy, kto żyw, do walki ze złem!

Brońmy się przed bolszewizmem! Brońmy się przed zamachem na nasze świętości!

Słuchajcie, Zamroczyński i Filutowski, zbierzcie kilku wiarusów, naradźcie się i zwołajcie wielki wiec protestacyjny przeciwko planowanemu zamachowi na nierozerwalność małżeństwa!

Panie starszy, płacę!

Nie zwlekajcie, przyjaciele, lecz przystąpcie czemprędzej do działania, a że za głosem waszym pójdą wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy, którym dobro i przyszłość narodu i państwa leży na sercu, za to ręczy wam

Wasz
OJCIEC BIBUŁA.

Uprawnienia arcybiskupów gnieźnieńskich.

Z powodu śmierci pierwszego prymasa Polski wskrzeszonej, którym jest arcybiskup gnieźnieński, oczy całej Polski zwrócone są na Gniezno. Nieraz stawia się pytanie, skąd się wzięły poszczególne uprawnienia arcybiskupów gnieźnieńskich. Podajemy więc za „Kurj. Pozn." ich historję.

Wiadomo, że początki organizacji Kościoła w Polsce pochodzą z 10 wieku, a mianowicie z 966 do 968, kiedy to Mieszko I. założył biskupstwo polskie ze stałą siedzibą w Poznaniu, całkiem niezależne od nieco później urządzonego arcybiskupstwa magdeburskiego (968). Arcybiskupstwa gnieźnieńskie, a razem z niem pełna organizacja Kościoła w Polsce (biskupstwa w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu) powstały za Bolesława Chrobrego. Uchwalenie pełnej organizacji kościelnej dla Polski nastąpiło na synodzie rzymskim za papierza Sylwestra II (999—1003) i było wynikiem wysiłków papieża, cesarza Ottona II oraz Bolesława Chrobrego. Pobudkę do podjęcia starań dała śmierć męczeńska św. Wojciecha († 997) którego relikwie zostały złożone w Gnieźnie i którego kanonizacja nastąpiła w Rzymie Brat przyrodni św Wojciecha Radzim — Gaudenty już w grudniu r. 999 występuje w Rzymie jako arcybiskup św. Wojciecha" po konsekracji, jaką odebrał z rąk papieża. Wprowadzenie w życie nowej organizacji kościelnej nastąpiło na znanym zjeździe gnieźnieńskim w pierwszej połowie marca r. 1000 u grobu św. Wojciecha

Odtąd arcybiskupi stoją na czele Kościola w Polsce jako jego zwierzchnicy. Im jako metropolitom poddani są w r. 1000 biskupi w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Niezależne stanowisko zajmuje tylko ówczesny biskup poznański Unger aż do śmierci swojej w r. 1012. Lecz od r. 1012 biskupstwo poznańskie uznaje zwierzchnictwo metropolity gnieźnieńskiego tak samo, jak i nowe biskupstwa, jakie powstały później: kruszwickie, płockie, lubelskie. Wtenczas to granice motropoli gnieźnieńskiej kryły się z granicami politycznemi Polski. Polska tworzyła tzw. „prowincję kościelną", jak nazywa się jednostka organizacji kościelnej, której przewodniczy arcybiskup jako zwierzchnik czyli metropolita podwładnych mu biskupów, których w stosunku do niego nazywano sufraganami. Dziś nazwa „sufragan" utarła się jako nazwa biskupów tytularnych, pomocników biskupa diecezjalnego (ordinarius loci).

Gdy Bolesław Krzywousty († 1138) przeprowadza podział kraju między synów, gdy w dalszym ciągu Polska w 13 wieku rozpada się na kilkanaście księstw, zwalczających się pomiędzy sobą w walkach bratobójczych, to jedynie w organizacji kościelnej zachowuje się jedność kraju, arcybiskup gnieźnieński jako głowa całego Kościoła polskiego łączy w swojej osobie cały kraj. Gniezno staje się symbolem jedności kraju.

Kiedy z biegiem czasu, a mianowicie w końcu 14 wieku (1375), w granicach Polski powstało nowe arcybiskupstwo na Rusi w Haliczu, przeniesione z początkiem 15 wieku do Lwowa, kiedy więc obok prowincji kościelnej gnieźnieńskiej, powstała druga prowincja kościelna lwowska, jasną jest rzeczą, że fakt ten mógł zagrażać arcybiskupom gnieźnieńskim w ich roli zwierzchników całego Kościoła polskiego, bo arcybiskupi lwowscy byli oczywiście całkiem niezależni od ich juryzdykcji. To spowodowało arcybiskupa Mikołaja Trąbę (1412 — 1422) do tego, że przyjął tytuł „prymasa" czyli pierwszego arcybiskupa w Polsce. Wyjazd Trąby na sobór do Konstancji (1414—1418) na czele poselstwa polskiego był okazją do poruszenia kwestji prymasostwa. Dla większego splendoru (blasku) i znaczenie poselstwo stanęło na radzie królewskiej (1414), iż arcybiskup powinien zasiadać na soborze pomiędzy prymasami. To też istotnie nastąpiło. Stąd Trąba po powrocie z soboru używa stale tytułu prymasowskiego (od r. 1418), opierając się na fakcie, że na soborze zasiadał pomiędzy prymasami.

Tytuł prymasowski jeszcze w ciągu 15 wieku, przyczynił się do wyrobienia juryzdykcji arcybiskupów gnieźnieńskich nad lwowskimi w dwóch kierunkach, a mianowicie: 1. w przyjmowaniu apelacyj od wyroków arcybiskupów lwowskich; 2. w powoływaniu arcybiskupów lwowskich i ich sufraganów na gnieźnieńskie synody prowincjonalne, które w ten sposób stały się synodami całego Kościoła polskiego.

Tę juryzdykcję starał się ugruntować arcybiskup Jan Łaski (1510—1531) przez to, że podczas pobytu na soborze laterańeńskim wystarał się o bullę pap. Leona X z lipca 1515 r., którą papież zatwierdza arcybiskupom gnieźnieńskim juryzdykcję prymasowską nad Lwowem, a nadto ją rozszerza przez udzielenie tytułu „legata urodzonego", który nadaje arcybiskupom tę juryzdykcję, jaką posiadali arcybiskupi z Canterbury jako legaci urodzeni A chociaż nowy kodeks prawa kanonicznego tytuł „legatus natus" pozbawia wszelkiego znaczenia, to jednak bulla z r. 1515 ma aktualne znaczenie ponieważ zatwierdza nietylko prymasostwo gnieźnieńskie, ale je nadto kwalifikuje jako połączone z juryzdykcją — w przeciwstawieniu do prymasostwa honorowego, z którem nie jest złączona juryzdykcja.

Walki, jakie podczas bezkrólewia po śmierci ostatniego Jagiellończyka Zygmunta Augusta († 1572) powstały między prymasem Jakubem Uchańskim (1568 do 1581) a marszałkiem Firlejem (nowowiercą) o prawo zwoływania sejmów podczas bezkrólewia, skończyły się zwycięstwem prymasa. Odtąd to prymasi mieli tytuł „innterrex", (rządzący podczas bezkrólewia) nadający im wielką władzę prawnopaństwową. Ostatni raz spełniał ją prymas Władysław Łubieński podczas bezkrólewia po śmierci Augusta III.

Pomijam umyślnie dalsze przywileje i prorogatywy (Uprawnienia) czysto honorowe, wynikające z tytułu prymasowskiego, jak np. noszenia krzyża prymacjalnego przed arcybiskupami lub też specjalnie nadane jak np. prawo używania purpury, nadane arcybiskupom w 18 wieku.

Podczas niewoli uważano we wszystkich dzielnicach dawnej Polski arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego za głowę całego narodu, widziano w nim jako w prymasie symbol łączności i jedności, upatrywano w nim zadatek ponownego połączenia się rozdartych części w jedno, niepodległe państwo.

Pokój w domu.

Piękny jest widok nieba gwiaździstego w pogodną noc księżycową. Piękna jest tęcza z różnobarwnym kolorytem, zwiastująca nam pogodę po gromach i burzy. Ale czemże jest piękno przyrody wobec pogody, spokoju duszy, w której zamieszkał pokój Boży, zgoda z bliźnym i ze sobą samym. Pokój ten jest najdroższym skarbem, jaki posiąść możemy.

Tego spokoju nie zazna ten, kto nie wyrasta w rodzinie bogobojnej. Odpowiedzmy na dwa pytania: jakie złowieszcze skutki przynosi z sobą zanik pokoju w rodzinie? — Skąd powstaje brak pokoju w domach naszych?

I.

Rodzina powinna być przybytkiem szczęścia i pokoju. Żadne stowarzyszenie, żadne społeczeństwo nie łączy z sobą tak ściśle ludzi jak rodzina. Gdy pokój i szczęście w niej zanikają, upada moralnie i materjalnie.

Bez spokoju w rodzinie narażają się jednostki na wielkie niebezpieczeństwo utraty zbawienia; w rodzinie bowiem spoczywa wewnętrzne odrodzenie i uświęcenie. Czy w domu, gdzie niezgoda, kłótnia, zawiść panuje, może spocząć błogosławieństwo Boże? Kto życie wieczne pragnie posiąść, ten musi grzechu unikać. A do iluż to grzechów prowadzi niezgoda w rodzinie, a następstwem jej są: nienawiść, chciwość, zemsta przekleństwa i złorzeczenia. Grzech rodzi grzech i na zgubę wieczystą prowadzi duszę. Trzeba więc członkom rodziny usunąć z serca wszelką złość i nienawiść!

Patrzmy na morze, miotane wichrem i burzą. Nie odzwierciadla się w nim słońce nie przegląda się lazur nieba w jego falach, dopóki się nie uciszy i nie uspokoi. Możemy klękać i ręce składać do modlitwy, serce nasze mimo zewnętrznego spokoju nie będzie złączone z Bogiem, bo tkwi w niem nienawiść i zemsta. Serce mściwego człowieka jest ciemne i ponure, pełne goryczy i jadu. Niespełnianie woli Bożej, ustawiczne niesnaski muszą człowieka od Boga oddalić.

Bez łączności i zgody w rodzinie niema zadowolenia i szczęścia. W rodzinie bogobojnej jedno drugiemu osładza życie, wzajemnie sobie dopomagają dzielą wspólnie radość i troskę, przez co gorzkość życia mniej się daje odczuwać.

Gdzie zaś waśń panuje, tam nawet największy dostatek nie da zadowolenia i szczęścia, tam życie stanie się jarzmem nie do zniesienia. Nie majątek czyni nas szczęśliwymi, ale spokój Boży, spokój własnego sumienia, zgoda z Bogiem i bliźnim.

II.

Niezgoda mąci pokój w rodzinie, jeżeli w niej zanika religja, albo jeżeli jest pozornie tylko wykonywaną.

Gdzie ludzie mieszkają, tam i błędy być muszą, bo ludzie są ułomni. Nie można ludzi czynić aniołami, trzeba im wady wybaczać, tak uczy religja. — Jakże jednak się dzieje? Najmniejszy błąd bliźniego najmniejsze przekroczenie, opór, są powodem zburzenia spokoju domowego. Małżonkowie lata całe spędzili w zgodzie, a naraz błaha przyczyna roznieca tlejące zarzewie zazdrości, następuje nieufność, rozłąka, wymówki i obraza Boska. Inaczej byłoby w rodzinach naszych, gdyby się stosowano do słów Apostoła narodów: Jeden drugiego brzemiona noście, — tak wypełnicie Zakon Chrystusowy.

Zgoda rodzinna zanika, gdy mężowie stronią od domowego ogniska. Mężczyzna zapracowany przez dzień cały w warsztacie lub biurze, gdy wieczór przyjdzie, zamiast spędzić go w domu, spieszy do gospody lub restauracji. Dziatki zaledwie znają ojca, a żona widząc się zaniedbaną, zatraca dla przywiązanie i miłość. Czyż to nie doprowadza w końcu do rozdwojenia? — Często też mężowie grzeszą zbytnią porywczością, są brutalnymi dla żony i dzieci. Niewiasta tkliwa z natury, widząc surowe postępowania męża, staje się zimną i nieczułą, na czem cierpi spokój i zgoda rodzinna.

W końcu zatraca się miłość i zgoda w rodzinie, gdy żony nie umieją stworzyć serdecznego węzła rodzinnego. Wiele kobiet zapomina o obowiązkach żony gospodyni, matki domu, pragnie uprzyjemnić sobie życie i czynić wszystko według swej woli.

Czyż wobec takich poglądów może być szczęście w domu? Ile niewiast, zamiast, dbać o dzieci, dobytek, gospodarstwo i porządek domowy; spędza całe godziny na plotkach, obmowach i odwiedzinach; zamiast osłodzić twardy los męża, żądają pieniędzy na zbytki i stroje. Żona nie powinna zapominać, że za pracę i utrzymanie winna mężowi dać ład w domu,

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

26)

Zamknąwszy szufladę, wyjął z teki papiery, których treść, jakieśmy słyszeli odczytywał i włożył je w duży portfel adwokacki, który już zawierał wiele zapisanych kartek i drukowanych korekt.

Oktawja wróciła.

Niosła rękawiczki i kapelusz.

— Czy masz powóz na dole?... — zapytał Maurycy.

— A to mi pytanie! Przecież, zdaje mi się, nie przypuszczasz, abym przyszła piechotą z ulicy Caumartin na ulicę Navarin w takie zimno i gdy na chodnikach śnieg leży na cal grubo.

— Zawieziesz mnie do redakcji?

— I owszem, ale pamiętaj, że dziś wieczorem jemy obiad z sobą.

— Nie zapomnę.

Młoda kobieta włożyła kapelusz i zarzuciła na ramiona ciężki aksamitny płaszczyk, podpity sobolami.

— Kto się zajmuje twojem kawalerskiem gospodarstwem pod nieobecność twojej służącej? — zapytała schodząc Oktawja.

— Odźwierna tego domu.

— Zatem ty jej zostawiasz klucz?

— Naturalnie.

Odźwierna czekała na lokatora u drzwi swojej izdebki.

Odebrała klucz z ukłonem i uśmiechem i z widocznym zachwytem popatrzyła na Maurycego i Oktawję, wsiadających do małej karetki bronzowej, której koń uderzał nogą po bruku ślizgłym od śniegu.

Opuścimy mordercę i jego kochankę, oddalających się razem. Powróćmy na cmentarz Pere Lachaise i pójdźmy za śladem nieznajomego w futrzanym surducie, który jakeśmy widzieli, ukląkł nad grobem, złożył na nim wieniec, a potem widocznie się zajął śledztwem, rozpoczętem z powodu straszliwego dramatu, którego teatrem był grobowiec rodzidziny Kurawiew.

Może czytelnicy pamiętają, że komisarz policji wzywając świadków, aby zaczekali w kancelarji nadzorcy cmentarza, rzucił okiem na otaczającą go gromadkę i zapytał, co się się stało z owym ciekawym jegomością, przyzwoicie ubranym, którego zauważył przed kilkoma minutami pośród robotników.

Jeżeli o tem pamiętają, to zapewne nie zapomnieli, że Cabiol, podmajstrzy kamieniarzy, zapytany w tym przedmiocie, odpowiedział:

— Panie komisarzu, on odszedł, ale nic nie widział, przybywszy po odkryciu morderstwa, aby się czego dowiedzieć. Stał sobie z ciekawości tak, aby się pogapić trochę.

XVIII

W istocie rzuciwszy okiem do wnętrza grobowca i dojrzawszy twarz zamordowanej, wskutek czego gwałtownie zadrżał, człowiek w futrze oddalił się, idąc tym samym krokiem jakim przyszedł, z miną obojętną, lecz pochyliwszy głowę na piersi, gdy tymczasem rysy jego wykazywały głęboki niepokój. Zachował powolny krok i minę człowieka, którego nic nie zajmuje, aż do bramy cmentarza; ale jak tylko jej próg przestąpił, chód jego nagle się zmienił i krokiem szybkim jak krok młodzieńca spieszącego na schadzkę miłosną, pospieszył bulwarem aż do ulicy Oberkampf.

W punkcie, gdzie się ta ulica schodzi z bulwarem, znajduje się stacja dorożek.

Wsiadł do fiakra.

— Dokąd mam jechać? — zapytał stangret.

— Na ulicę Beranger. Zatrzymasz się na rogu blisko bulwaru Temple.

Stangret zaciął konia i po upływie dziesięciu minut zatrzymał się we wskanem miejscu.

Człowiek ów wysiadł, zapłacił za dorożkę i zapuścił się na ulicę Beranger.

Przybywszy pod nr. 18 wszedł, minął sień, i szybko przebiegł schody skrzydła położonego w dziedzińcu pomiędzy domem od ulicy Beranger i drugim, którego front wychodził na ulicę Temple.

Przybywszy na trzecie piętro, wyjął z kieszeni klucz i otworzył jedne z dwóch drzwi znajdujących się w sieni i prowadzących do oddzielnych mieszkań.

Wszedł do ciemnego przedpokoju, komunikującego się z pokojem stołowym, który minął przechodząc do sypialni, w której znajdowało się łóżko, szafa z lustrzanemi drzwiami, toaleta i cztery krzesła.

Umeblowanie to nadzwyczaj skromne lecz, nieposzlakowanie czyste, było z drzewa orzechowego.

Firanki okna wychodzącego na dziedziniec były adamaszkowe wełniane, ciemno-czerwone.

Takież same firanki osłaniały łóżko.

Obicie pokoju naśladujące dąb politurowany, tworzyło na ścianach kwadraty, jak to często widzieć można w stołowych pokojach u mieszczan, co czyniło szczególne wrażenie i kazało przypuszczać, że właściciel, kierowany godną pochwały oszczędnością, ze względu na własny interes, do wyklejenia tego pokoju, użył resztek papieru kupionego za zniżoną cenę.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)

uprzyjemnić mu wolne chwile, oddać się dzieciom i ich wychowaniu: że życie, to nie zabawa, ale i trud — ofiara!

Niech więc rodzice chrześcijańscy szukają zgody i szczęścia w progach domu swego, niech pielęgnują ducha pobożności, wypełniają obowiązki swoje i będą dla siebie uprzejmi i wyrozumiali.

W więzieniach sowieckich rozlega się głuchy jęk katowanych ofiar!

Świeżo właśnie ukazały się w języku rosyjskim pamiętniki oficera rosyjskiego Masalgowa, któremu udało się zbiec z obozu więźniów istniejącego na wyspie Sołowki. To co on pisze o stosunkach panujących w tych aresztanckich obozach, winno pobudzić cały świat cywilizowany do energicznego protestu. To już nie są instytucje, w których wymierza się ludziom kary, lecz poprostu katowanie, w których dręczy się ludzi w dziki barbarzyński sposób.

Jedni więźniowie zajęci są pracą w obrębie zasieków drucianych, a inni po za niemi. Do tych wewnątrznych robót używani są przeważnie skazańcy z wyspy Popow. Te przymusowe roboty polegają na osuszaniu trzęsawisk i bagien, budowaniu dróg, przeprowadzaniu robót leśnych, ładowaniu i wyładowaniu drzewa, kamienia, prowiantów i t. p. albowiem administracja tego obozu posiada trzy parowce.

Szczególnie męczące są roboty zimowe. Skazańcy muszą często pracować w lasach pogrążeni do pasa w śniegu. Każda czwórka aresztantów musi codziennie wyrąbiać w lesie cztery sążnie drzewa, porąbać je i w odpowiedni sposób poukładać. Dopóki tej pańszczyzny swojej nie spełnią, niewolno im wrócić do obozu a jeżeli wrócą zbyt późno, to muszą iść spać bez kolacji.

Aresztant sowiecki spędza zazwyczaj trzy do sześciu miesięcy w ciągu roku w tak zwanym „karcerze", gdzie regulamin jest nadzwyczaj surowy. Aresztant otrzymuje tam raz na dzień pół funta chleba, kubek wody i nic — więcej. „Karcery" są zupełnie ciemne, okna w nich zabite deskami. Te cele więzienne nigdy nie są przytem opalane. Zazwyczaj aresztant opuszcza taką celę z odmrożonemi członkami, wyglądając jak szkielet.

Barbarzyńscy oprawcy sowieccy lubią też stosować do więźniów specjalną karę. Oto każą się więźniowi rozbierać do naga, stawiają go na kamieniu naprzeciw komendantury i musi on tak stać wyprężony, bez ruchu, skazany na ukąszenie owadów, od których opędzać się mu nie wolno dwie do trzech godzin. Niewielu więźniów jest w stanie przeżyć te średniowieczne tortury. A przytem roztrzeliwanie więźniów za drobne nieraz przestępstwa albo zupełnie bez winy, jest na porządku dziennym.

Przebywanie w więzieniach moskiewskich — to powolne konanie w okropnych męczarniach.

Dlaczego więc nie zainteresuje się tymi okropnymi stosunkami tak zwana „Liga praw obrony człowieka", która przecież istnieje i głosi szumne hasła?

Rozmaitości.

Skąd się wziął tytoń? Jak chwast, gdy źle wyplewiony, rozrasta się i zagłusza zboże, tak zło, dostawszy się między ludzi, prędko wsiąka w duszę i serce. Zła jest wiele na świecie. Niewątpliwie jednem takiem złem, jest palenie tytoniu.

Kto pierwszy zaczął odurzać się dymem papierosa — niewiadomo. Prawdopodobnie zwyczaj ten przyjęto w bardzo dawnych czasach od ludów dzikich. Do Europy tytoń przywędrował z Ameryki, po, odkryciu tej nowej części świata przez sławnego podróżnika Krzysztofa Kolumba prawie 500 lat temu. Do Polski dostał się trochę później, bo 300 lat temu, przywiózł go z Konstantynopola poseł króla Zygmunta III, Ubański, w 1790 roku.

Początkowo myślano, że jest to roślina, która może służyć jako lekarstwo na wiele chorób, to też rozpowszechniono ją w krótkim czasie, po wszystkich państwach do tego stopnia, że ludzie zaczęli palić nawet w kościołach w czasie nabożeństwa. Gdy przekonano się jednak, że tytoń nietylko nie jest lekarstwem, ale nawet szkodzi zdrowiu, podjęto przeciwko niemu ostrą walkę. Królowie nakładali na palących surowe kary, papieże rzucali klątwy, nic to jednak nie pomogło.

Karol I, król angielski w r. 1625 wpadł na pomysł, że tytoń może być środkiem pomnażającym dochody państwa i pierwszy założył monopol tytoniowy, pomysł ten udał się doskonale, więc w wielu państwach pozakładano takie monopole i w ten sposób otrzymywano niesłychane zyski. Dość wspomnieć, że z monopolu tytoniowego w Polsce otrzymujemy wojsko, oprócz tego jeszcze trzy inne ministerstwa, czyli pokrywamy największe wydatki państwa. Wyobraźmy więc sobie, jaki ogromny podatek nakłada sam na siebie każdy palacz dobrowolnie.

Przeciętnie, paląc 10 sztuk papierosów dziennie traci się 30 groszy, co w ciągu roku wynosi mniej więcej 100 zł., paląc zaś tylko 10 lat, przepala się spory kapitał, bo aż 1000 zł.

Straty te są jeszcze niczem w porównaniu ze szkodami, jakie tytoń wyrząd a zdrowiu.

Ogromnie szkodliwie działa na nerwy, tak, że człowiek po pewnym czasie staje się rozdrażniony, nerwowy, skłonny nawet do samobójstwa. Oprócz tego działa na serce i płuca, palący uczuwa różne bóle i kaszle.

Najszkodliwsze jest palenie na oczy, więc stanowczo należy nie przed jedzeniem.

Choroby te można wyleczyć tylko przez stopniowe zmniejszanie palenia, aż do zaprzestania.

Palenie papierosów jest tak rozpowszechnione, że chyba niema rodziny, w którejby przynajmniej jedna osoba nie paliła.

Dziwna rzecz, że taki marny dymek z papierosa zapanował nad tylu miljonami, nawet mądrych ludzi.

Usunąć palenie z życia, dopóki wszyscy ludzie nie rozumieją całej złośliwości palenia i dopóki nie ocenią swojej pracy i zdrowia, jest rzeczą wprost niemożliwą.

Starajmy się palić jednak coraz mniej, a pieniądze zamiast puszczać z dymem, obracajmy na daleko pożyteczniejsze rzeczy, jak książki i gazety.

Palacz mimo wszystko nie będzie chciał temu uwierzyć.

Reklama w prasie angielskiej. W przeciętnym dzienniku angielskim na osiem stronic tekstu wypada osiem stronic reklam i ogłoszeń Rozwój reklamy w prasie idzie w parze z rozwojem handlu i przemysłu w anglji.

W r. 1817 „Scotsman" posiadał tylko 300 inseratów płatnych, w roku 1867 miał ich już 200.000! „Daily Telegraph" drukował w r. 1860 ym 5.000 kolumn anonsów, w r. 1900 ilość ta wzrosła do 17.000 kolumn. „Times" już w r. 1884 osiągał 400.000 funtów za anonsy.

Nagół świadomi rzeczy obliczają, iż dochód z reklam i anonsów osiągany przez prasę angielską przewyższa sumę 50 miljonów funtów rocznie.

Odroczenie kary śmierci na 25 lat. Dziwne zaiste, są prawa Ameryki. Stosując się bowiem tylko do paragrafów kodeksu karnego, odroczono egzekucję znanego bandyty i zabójcy na 25 lat.

Bandyta ten, za zabójstwo, popełnione w Stanie Connecticut, został skazany przez trybunał tego stanu, na karę śmierci. Egzekucja miała być wykonana 3 grudnia. Adwokaci skazanego przypomnieli sobie, że ich klient, przed zabójstwem zbiegł z więzienia, gdzie, z zasądzenia przez trybunał federalny, miał do odsiedzenia 25 lat. Ponieważ jednak orzeczenia trybunałów poszczególnych stanów — ustępują przed orzeczeniem trybunału federalnego, dlaczego też bandyta ten będzie musiał odsiedzieć najpierw 25 lat więzienia, poczem zasiądzie na fotelu elektrycznym.

Czy to nie sadyzm?

Wesoły kącik.

Złośliwy policjant.

Panie komisarzu, złapałem właśnie tego pana na gorącym uczynku w chwili, gdy rwał jabłka i siedział na drzewie w cudzym sadzie.

— Panie komisarzu, ten pan policjant ma do mnie chyba jakąś złość, bo znalazłem kilka jabłuszek pod drzewem i chciałem je tylko zawiesić z powrotem na tem samem miejscu.

Nie było powodu.

Subjekt: Proszę pana pryncypała mi wybaczyć, że wczoraj nie mogłem przyjść do sklepu... zepsułem sobie żołądek i cały dzień nic jeść nie mogłem.

Pryncypał: Tak? Przecież to mogłeś pan podwójnie załatwić w sklepie.

W sądzie.

— Obwiniony jesteś, żeś ukradł Jakóbowi Kiszce buty... Człowieku! Jak się nie wstydzisz! Gdyby to był mróz, to jeszcze możnaby ci przebaczyć; ale jest ciepło i można chodzić boso!

To kiedyż miałem ukraść... on w mróz sam nosi buty na nogach, a teraz chodził boso!

Współcześni żebracy.

— Litości godna osobo, chociaż grosik — to marności.

— Cóż ty łajdaku — wódkę czuć od ciebie, prosisz i nawet czapki nie zdejmiesz?

— Eh! bo widzi pan, tam stoi na rogu rewirowy, jakby zobaczył, że ja czapkę zdjąłem, toby mnie za żebraninę do kozy wsadził, a tak to pomyśli, że idzie dwóch przyjaciół.

U adwokata.

Pewna kobieta zgłosiła się o radę do adwokata. Gdy skończyła swe opowiadanie, adwokat zapytał ją, czy rzeczywiście przedstawiła fakta tak, jak były.

— Tak jest panie — odparła — powiedziałam całą prawdę, a pan już może kłamać od siebie.

Roztargniony.

— Kometa, o której mowa, ukazuje się raz na lat sto pięćdziesiąt. Z powodu chmurnego nieba dziś nie będziem mogli jej obserwować. Jestem zmuszony odłożyć to do przyszłego razu.

Nielada kłopot.

— Czego kawaler sobie życzy — pyta kupiec małego chłopca, który wszedł dosyć nieśmiało do jego sklepu.

— Proszę pana pomóc mi w wybraniu prezentu dla ciotki, której nie bardzo lubię.

Człowiek w futrze zamknął drzwi, przystąpił do łóżka, wyciągnął je naprzód, wszedł na nie, wśliznął się za firanki, które podniósł i nachylony aż do ziemi, posuwał ręką po posadzce.

Znalazłszy to, czego omackiem szukał, oparł nogę o tę taflę posadzki i silnie ją nacisnął.

Wtedy nastąpiła rzecz szczególna.

Część posadzki wynosząca około dwóch stóp kwadratowych. właśnie ta sama część, na której stał człowiek we futrze, powoli się spuściła i nieznajomy spuścił się z nią.

Klapa ta zatrzymała się, gdy już tylko sama głowa owego człowieka wystawała z otworu w posadzce.

Ten wyciągnął rękę: łóżko przyciągnęte na zwykłe miejsce zupełnie zasłoniło ukryty otwór.

Poczem tafla posadzki znowu zaczęła się dalej spuszczać i zatrzymała po kilku sekundach bez hałasu i wstrząśnienia.

Nieznajomego ogarniała głęboka ciemność.

Prawą ręką poszukał czegoś na murze, do którego był twarzą obrócony i wkrótce natrafił na gałkę metalową, którą silnie nacisnął.

Dał się słyszeć trzask.

Ściana obracając się na niewidzialnych zawiasach, otworzyła się niby drzwi od szafy i jasność rozpędziła cienie.

Wtedy ów człowiek wyszedł z tego rodzaju komina, w którym się znajdował.

Tafla, na której się spuszczał, podniosła się w górę ruchem powolnym i jednostajnym i hermetycznie zamknęła otwór zasłoniony już na wyższem piętrze przez łóżko.

Wtedy nieznajomy odepchnął dwie ścianki drewnianego obramowania, które się przed nim otworzyły.

Suchy trzask dał się słyszeć znowu i gdy się te dwie ścianki ze sobą zeszły, naibystrzejsze oko nie mogłoby dojrzeć szpary w tajnych drzwiach pod obramowaniem, zdobiącem ściany pokoju średniej wielkości.

Nieznajomy znajdował się o piętro niżej od swego mieszkania, w domu kórego front wychodził na bulwar Temple.

Nic dziwnego na ten pokój, którego próg przestąpił.

Możnaby powiedzieć, że to magazyn kostjume ra teatru.

Ubiory wszelkiego rodzaju, od bluzy robotnika do haftowanego fraka senatorskiego i sutanny duchownego, od brudnych łachmanów żebraka do świeżutkiego munduru oficerskiego, od wykwintnej liberji służącego z zamożnego domu, do stroju gentlemana bywającego w świecie i kostjumu eleganta jeżdżącego konno po lasku Bulońskim, wszystko to wisiało jedno obok drugiego na wieszadłach przy ścianie.

W jednej szafie znajdowało się na półkach mnóstwo peruk, prawdziwych dzieł sztuki, do złudzenia naśladujących naturę:

W drugiej rozmaite nakrycia głowy, kaszkiety, cylindry i kapelusze miękkie pilśniowe, kepi żołnierskie i cficerskie itd. itd.

Nieznajomy w mgnieniu oka zrzucił swoje ubranie.

Z niemniejszą szybkością ubrał się w suknie księże, w perukę szpakowatą z tonsurą i kapelusz z szerokiemi skrzydłami.

Tak przebrany i niepodobny do poznania wyszedł z mieszkania i zszedł z dwóch piętr dzielących go od sieni prowadzącej z jednej strony na bulwar Temple, a z drugiej na dziedziniec, na którym znajdowało się wyjście na ulicę Berangiej.

Dom miał odźwiernego tylko z tej strony.

Nieznajomy wyszedł przez bulwar i doszedł do stacji dorożek na placu Chateu d'Eau, dzisiaj placu Rzeczypospolitej.

Wziął dorożkę i kazał się zawieźć do miejsca, w którem ulica Grammont wychodzi na bulwar włoski.

Tam wysiadł z powozu i udał się pieszo ulicą aż do hotelu „Niederlandzkiego".

— Proszę mi wskazać numer siedmnasty — rzekł do jednego ze służących.

Służący dał odpowiedź, wskazując skrzydło zabudowania.

— Tutaj proszę pana... Schody B... na drugiem piętrze.

Fałszywy ksiądz udał się ku wskazanym schodom, wszedł na nie i stanął na drugiem piętrze, przed drzwiami, na których widniał nr. 17.

Zapukał.

Wewnątrz dały się słyszeć kroki.

Drzwi otwarły się do połowy.

W uchylonych drzwiach ukazał się człowiek, mogący mieć lat pięćdziesiąt, lub pięćdziesiąt pięć, chociaż wyglądał daleko starzej.

Człowiek ten miał włosy kręcone, jak śnieg biały.

Nosił całą brodę, tak samo białą jak włosy i obciętą w wachlarz.

Ujrzawszy księdza, cofnął się o krok w tył, twarz jego wyrażała zdziwienie, a nawet niepokój.

— Czy się pan nie myli? — rzekł.

Ksiądz kłaniając się, odpowiedział:

— Nie, zdaje mi się, gdyż szukam pana Juljusza **Thermis.**

Usłyszawszy ten głos, starzec wydał radosny wykrzyk, a twarz jego się zmieniła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

patrząc w bliską przyszłość, możemy tylko zjednoczonemi wspólnemi i intensywnemi wysiłkami znowu zdobyć to samo, ten sam dobrobyt a nawet większy, jaki przez gnuśność, ospałość, niedbałość i rozrzutność i z rozmaitych innych przyczyn utraciliśmy. Jak pracować, aby to osięgnąć? Tej pracy nauczymy się w naszem tow. młodzieży, które nam dużo może dopomódz. Dlatego chętnie garnijmy się pod sztandar naszego zjednoczenia i bądźmy posłuszni tym regulaminom, które ono nam przepisuje, gdyż i naszym wysiłkiem pomożemy dźwignąć gmach naszej Ojczyzny na wyżyny. Następnie odbył się wybór nowego zarządu, w skład którego weszli następujący druhowie: Radomski Feliks naucz. z Ostrowitego oraz Kowalski Jan naucz. z Kurczego jako patronowie tow. w swoim obwodzie, Fruszak Wawrzyniec jako prezes, Muziol Józef z Kurczego jako sekretarz, Sikorski Władysław z Szynwałdu jako skarbnik, wreszcie Gnaciński Maksymiljan po powrocie swym z wojska jako naczelnik. Po tak szczęśliwie i trafnie przeprowadzonym wyborze zarządu omawiano w wolnych głosach i wnioskach rozmaite sprawy, żywo młodzież naszą interesujące, wysnuwano różne projekta ku pewnym ulepszeniom. Ks. wikary B. oddał całe towarzystwo w opiekę zarządu, czyniąc go odpowiedzialnym za dobre powodzenie i życie w tow. i zachęcając wszystkich do twórczej pracy. Na tem zakończono tymrazowy obfity i udały wieczór obrad i zakończono obrady hasłem „Gotów".

Jeden z obecnych członków.

— **Jaroszewy**, pow. kościerski. (Z wioski). Mówiąc o życiu w wiosce zaznaczyć się musi, że ruch w towarzystwach w stosunku do dawna znacznie posunął się naprzód. Mam tu przedewszystkiem na myśli Tow. Czyt. Ludowych, które w czasie minionym mało okazywało żywotności, lecz kto miał możność obserwowania w czasie ubiegłym ostatnie ruchy tow. przyszedł do przekonania, że wzmaga się tenże. Znaczną ku temu przyczyną jest to, że pozostały zysk — w znacznej dość wysokości — z ostatniego przedstawienia teatralnego pozwoli powiększyć inwentarz tow. w formie książek. Członków nie liczy wprawdzie tow. zbyt pokaźnej liczby, lecz obecnie szeregi się wzmacniają, a podług danych można przypuszczać, że w wzmacnianiu się nie ustaną.

Przy tej sposobności nie zawadzi pewnie wspomnieć, że w latach przedwojennych egzystowało tu Tow. Czyt. Ludowych, będące w rozkwicie takim, jakim rzadko które z czytelni ludowych, na wioskach zawiązanej poszczycić się mogło. W czasie zaś wojny światowej tow. w zakresie swych zadań ustało, zerwało się znów do życia z końcem onej, lecz zamarło wkrótce na przeciąg długiego dość czasu. W zeszłym dopiero roku zawiązało się na nowo.

Jak się wyżej wspomniało odbyło się z ramienia tow. przedstawienie teatralne, na które publiczność podążyła nadzwyczaj licznie. Odegrano: „Dzwonek św. Jadwigi" i „Bernadettę".

— Drugiem towarzystwem zawiązanem tu już od roku 1919 jest Tow. Gim. „Sokół", które ostatnio przez przeciąg krótko dwóch lat było nieczynne, lecz jak się już pisało onegdaj na łamach niniejszego pisma, zbudziło się znów do życia. Wobec zbliżającego się lata przystępuję się w tow do zorganizowania oddziału piłki nożnej. Tu znów pewną kłodą i to o zbyt wielkich rozmiarach — w drodze, jest brak odpowiedniego boiska. Zasoby kasy są zbyt szczupłe by móc sobie pozwolić na dzierżawę nadającego się na boisko gruntu, za dzierżawę którego żąda się wygórowanej sumy. Tow. to nie jest takiem szczęśliwem, by ktoś z obywateli podał mu ofiarną rękę, ale musi trzymać się i rozwijać o własnych siłach. O bezinteresowności obywatelstwa względem towarzystwa powiadać się już nieraz, ale spodziewało się, że opamiętanie przecież kiedyś nastąpi, lecz dotychczas skończyło się tylko na oczekiwaniach.

Z poczynań tow. widać, że bądź co bądź są w nim czynniki, które z zapałem i poświęceniem się oddają szlachetnym zadaniom tow., czynniki będące wobec wszelkich przeciwności nieugiętemi i nieustraszonemi. Te idą widocznie podług słów poety: „Zywi niech idą z nadzieją." Niech więc tym będzie cześć!

— Do niezwykłości w przeszłym karnawale w miejscowości naszej należały gościnne występy znanego magika występującego pod nazwiskiem Basza-Bej. Publiczność zebrała się na owe występy w ilości takiej, o jakiej się nawet nie myślało. Pokazywało się jej różne sztuki magiczne czy to za pomocą przyrządów, czy też bez. Wykonywaną była też i telepatja, którą publiczność nadzwyczaj podziwiała. Na stąpiło też i hypnotyzowanie.

Wrażenia jakie publiczność wyniosła z owych scen, były na długo tematem — zwłaszcza u starszych — licznych gawęd. U niektórych utwierdziła się na dobre wiara w czary, lecz liczba tych nie liczyła by wielkiego grona. — Mamy więc w społeczeństwie naszem ludzi, którzy docenić umieją istotną myśl i rolę takich i podobnych widowisk, co jest objawem nader pocieszającym.

— **Laskowice**. (Zebranie osadników). Niedzieli ostatniej odbyło się tutej w lokalu p. Kuhnerta niestety przy słabym udziale członków, zebranie Pomorskiego Związku osadników rolnych. Zagaił zebranie hasłem „Cześć osadnikom" prezes powiatowy p. Drozdowski, omawiając dolę naszych osadników. Później poruszono sprawę kasy osadniczej w Swieciu. Dalej rozdawano deklaracje wystąpienia z Pomorskiej Centralnej Kasy Osadniczej z Nowego miasta. Omówiono także sprawę zakupu nawozów sztucznych. Po wyczerpaniu obrad zebranie zamknięto.

Najbliższe zebranie osadników odbędzie się w najbliższą niedzielę w Pruszczu w lokalu p. Seidla o godz. 2 giej popołudniu.

— **Serock**. (Znalezione przedmioty.) Około połowy grudnia znaleziono tutaj męski zegarek niklowy. Zaś w dniu 28 lutego br. znaleziono na szosie prowadzącej z Zbrachlina do Pruszcza damską torebkę. Na przedmiocie w niej się znajdującym jest monogram U. K. Właściciele powyższych rzeczy zgłosić się mogą po odbiór takowych w miejscowym posterunku policji państwowej.

— **Lubodzież**, pow. świecki. (Ucieczka koni.) Ostatniego tygodnia w nocy z piątku na sobotę zbiegła tutejszemu obywatelowi Mayerowi, para koni, i to: wałach czarny lat 6, oraz kobyła ciemnosiwa lat 3.

Z Poznańskiego.

— **Bydgoszcz**. (Morderstwo rabunkowe). W czwartek 4 bm. w biały dzień popełniono tajemnicze morderstwo na osobie Stanisława Leitgedera, sekretarza Stowarzyszenia lekarskiego. Nieznany dotąd morderca zabił swoją ofiarę przy pomocy tępego narzędzia, uderzeniami w głowę. Stało się to pomiędzy godz. 11 a 12 w południe, kiedy śp. L. pracował w biurze stowarzyszenia przy ul. Jagiellońskiej 29. Morderca zrabował 14 000 zł.

Przypuszcza się, że mordercą musi być ktoś z dobrych znajomych zamordowanego.

— **Wrześnie**. (Jubileusz strejku szkolnego). W ostatnim czasie zebrał się za staraniem p. burmistrza Sołtysiaka komitet w sprawie urządzenia w bieżącym roku odpowiedniej uroczystości z okazji 25-letniego jubileuszu strejku szkolnego we Wrześni. Jako dzień na uroczystość tę narodową wyznaczono niedzielę, 16 maja. Na program zaś uczczenia pamiętnych tych czasów składają się: pochód towarzystw, szkół, władz itd. z dziedzińca gimnazjalnego na plac przed szkołą powszechną, gdzie odprawi się Mszę św. polową z kazaniem. Następnie wyruszy pochód przed gmach ówczesnej szkoły (dzisiaj dom mieszkalny), a tutaj nastąpi odsłonięcie odpowiedniej marmurowej tablicy pamiątkowej. Po ukończeniu tej części programu odbędzie się na sali p Bartkowiaka uroczysta akademja, poświęcona 25 letniemu temu jubileuszowi.

Ostatnie telegramy.

Zgon dramaturga francuskiego.

W Paryżu zmarł wybitny autor dramatyczny Andrie Picard, przeżywszy lat 52.

Największem powodzeniem w Europie cieszyła się jego sztuka: „Anioł Stróż".

Nowy rząd holenderski.

Utworzony został nowy gabinet pod przewodnictwem członka stronnictwa chrześcijańskiego historyka de Geera.

Ukończenie zatargu grecko-bułgarskiego.

Rząd grecki wpłacił drugą ratę odszkodowania, przyznanego Bułgarji na zasadzie postanowienia Rady Ligi Narodów w zatargu grecko-bułgarskim, który w ten sposób został ostatecznie ukończony.

Aresztowanie 50 komunistów w Warszawie.

W tych dniach dokonano bardzo wielkich aresztowań wśród komunistów warszawskich, którzy mieli swoje gniazdo w lokalu związku tokarzy przy ul. Nalewki.

Uwięziono przeszło 50 osób i skonfiskowano dużo materjału.

Nieszczęście lotnicze.

Samolot pasażerski, należący do międzynarodowego towarzystwa, a znajdujący się w drodze z Warszawy do Pragi, spadł w tych dniach nieszczęściu, niedaleko Frydka w Czechosłowacji.

Pilot, Francuz Reimont Baraut, odniósł rany na twarzy i doznał wstrząsu nerwowego.

Samolot został zupełnie zniszczony. Pasażerów na szczęście nie było.

Zamordowanie uczonych angielskich.

Jak donosi „Daily Mail", w górach Tybetu wymordowani zostali członkowie angielskiej ekspedycji naukowej.

Nieszczęście w kopalni na G. Śląsku.

W kopalni „Nikisch", w Giszowcach, trzech górników, patrolujących kopalnię dostało się w obręb działania gazów, które nagle wybuchły i górników udusiły. Władze stwierdziły, że gazy wydobywały się szczelinami miejsc zamurowanych.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie miesięczne Tow. mężczyzn-katolików pod wezwaniem św. Wojciecha w poniedziałek dnia 8-go bm. o godz. 8 mej wieczorem w salce klasztoru.

Na porządku obrad ważne sprawy, m. i. wykład ks. prob. Makowskiego.

Uprasza się o przybycie członków oraz tych wszystkich, którzyby chcieli wstąpić do naszego towarzystwa.

Zarząd.

Chojnice. Baczność Strzelcy! Nadzwyczajne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się we wtorek dnia 9 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Hotelu Priebe". Z powodu ważności spraw uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

Chojnice. Związek Kol. Z. Z. P. zaprasza wszystkich kolejarzy bez względu na ich zapatrywanie i stanowisko na niedzielę dnia 7 bm. o godz. 7.30 wieczorem do sali hotelu „Centralnego", gdzie będzie referował prezes zarządu głównego kol. Nowakowski z Warszawy. O liczny udział prosi

Zarząd Zw. Kol. Z. Z. P.

Chojnice. Tow. „Sokół". Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 6. marca 26 r. o godz. 20 ej w lokalu druha Kaletty.

Godzinę przedtem (19 00) odbędzie się równocześnie zebranie zarządu.

Na porządku dziennym są ważne sprawy, przeto jest pożądane przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Chojnice. Tow. Pszczelniczne. W niedzielę 7 bm. o godz. 14 odbędzie się w lokalu pod „Złotym Lwem" zebranie. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków pożądane.

Zarząd.

Chojnice. Tow. Zgoda pod opieką św. Józefa oznajmia członkom, iż w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 4 po. poł odbędzie się miesięczne zebranie na sali p. Januszewskiego. O liczny udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Lichnowy, pow. chojnicki. Zebranie organizacyjne celem założenia towarzystwa kat. młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca br. zaraz po nabożeństwie w oberży p. Zakrzewskiego. Na porządku dziennym referat p. red. Formańskiego z Chojnic. O liczne przybycie mieszkańców Lichnów i okolicy uprasza

Zwołujący.

Leśno. W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się zebranie „Towarzystwa Powst. i Wojaków", w sali p. Przewoskiego, zaraz po nabożeństwie. O udział wszystkich członków prosi

Zarząd.

Karsin, pow. chojnicki. Zebranie Tow. Powst. i Woj odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 19 w lokalu p. Wantki.

Zarząd.

Wielowicz, pow. Sępólno Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7. marca, o godz. 4 popoł w lokalu p. Grunaua. Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Wolność! Zarząd.

Szatarpy, pow. kościerski. Kółko Rolnicze w Szatarpach. Z powodu ustalenia następnego zebrania Tow. Powst. i Wojaków w Wysinie na niedzielę 7. 3. br. o godz. 6 wieczorem, zarząd Kółka Rolniczego w Szatarpach przełożył zebranie miesięczne tego Kółka z dnia 7. 3 br. na sobotę, 6. marca br. o godzinie 6 wieczorem. Zebranie odbędzie się tym razem w lokalu p. Brzezińskiego w Skrzydłowie.

W. Sterna, sekr. K. Roln.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 6 marca 1926 r.

100 złot. 69.50 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 6 marca 1926 r.

dolar 6 58 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.

Obwieszczenie.

W poniedziałek, dnia 8 marca br, o godz. 10 tej przedp. odbędzie się w ratuszu pokój nr. 11 przetarg publiczny na trawę w rowach przy szosie Gdańskiej, Bytowskiej, Człuchowskiej i ulicy Towarowej.

Magistrat.

Obwieszczenie.

W wtorek, dnia 9 marca 1926 r. o godz. 10 tej odbędzie się drogą przetargu publicznego w Ratuszu pokój nr. 11 wydzierżawienie około 8 morgów roli, przy cegielni, dawniej Poegla, położonej.

Magistrat.

Państwowe Nadleśnictwo GIEŁDON,

poczta Męcikał powiat Chojnice sprzeda przez submisję **dnia 16 marca 1926 r.** następujące

drewno użytkowe

sosnowe (dłużyce) z wyrębu 1926 roku.

Leśnictwo Okręglik, oddz. 144. sztuk 962—632.99 m³ (60.55 m³ — I kl. 221. 21 m³ — II kl. 211.40 m³ — III kl. i 139 83 m³ IV kl.) Odległość od stacji kolejowej 5 kl.

Pisemne oferty należycie ostemplowane i zalakowane należy wnieść do Nadleśnictwa do **dnia 16 marca br. godz. 9.45 przedp.** Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10 przedp. wobec ewentl. przybyłych kupców. Ceny należy podać w złotych i groszach za 1 m³ z oświadczeniem, że referentowi znane są warunki sprzedaży i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Nadleśnictwo zastrzega sobie małe różnice w jakości lub kubaturze. Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

Państwowy Nadleśniczy.

Baczność!

Niniejszem podaję Szanownej Publiczności z miasta i okolicy do wiadomości, **iż otworzyłem przy ul. Wysokiej nr. 34**

warsztat ślusarski.

Wykonuje wszelkie reparacje maszyn rolniczych, motorów, lokomobil itp. prędko i po cenach umiarkowanych

Paweł Cysewski

554 ul. Wysoka 34.



Ochroną przed wiatrem i deszczem są Glicher

płaszcze nieprzemakalne

Płaszcze gumowe damskie i męskie we wszystkich wielkościach poleca

O. Welland

Gdańska 3. tel. 188

Wykonanie płaszczy według miary.

Dworcowa 10.

Nadszedł pryma

koks hutniczy i węgiel kowalski.

J. Stryszyk

Człuchowska 36. Telefon 193.

Tomasyna

nadeszła 533

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

tel. 24. Oddział w Chojnicach. tel. 24.

Dnia 4-go bm. o godzinie 21-ej zasnął w Bogu mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, dziadek i teść

ś. p.

Augustyn Zimny

przeżywszy lat 68.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 marca o godzinie 9 tej z domu żałoby do kościoła parafjalnego następnie nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu.

550

Wczoraj o godz 4.30 popoł. zmarła po długich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka i babka

ś. p.

Franciszka Weigelt-Stroińska

przeżywszy lat 78.

O czem donoszą pogrążeni w smutku

syn, synowa i wnuki.

Chojnice, dnia 6. III. 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się z Miejskiego Domu Chorych we wtorek dnia 9 go marca o godz. 10 przed poł.

Hotel Centralny, Chojnice.

Przedstawienie pasyjne.

Współudział 100 osób, chóry, mnóstwo scen, harmonjum, śpiewy solowe znanego Tassnach Freiburga.

Przedstawienie dla dorosłych

we wtorek 9., w środę 10 i w czwartek 11 marca wieczorem o godz. 8 mej.

Przedstawienie dla dzieci

W środę i czwartek popoł. o godzinie 3-ciej.

Ceny przedstaw. wiecz :

1 miejsc. 4 zł. 2 miejsc. 3 zł. 3 miejsc. 2 zł. wstęp 1 zł.

Ceny przedstawień dla dzieci 0,50 złotych.

Bilety poprzednio nabyć można u p. Butta ulica Gdańska od 3 marca. 494

Na sezon wiosenny polecam mój

zakład

pierwszorzędnego krawiectwa podług miary.

Dla pań kostjumy i płaszcze także modernizowanie.

Wielki wybór kolekcji pierwszorzędnych firm zawsze do usług.

Gwarantuję pierwszorzędną pracę. 563

Jan Thiede

mistrz krawiecki

Dworcowa 37.

Pryma

ser szwajcarski

poleca 561

M Graeber nast. M. Urban.

Na czas choroby mojej pokojowej poszukuję zaraz

dziewczyny

z rekomendacją od 20 lat.

Ramy 6.

Bełkowska.

Majętność Szlachecka Nowacerkiew

poszukuje od zaraz **doświadczonego i samodzielnego**

agronoma

wolnego stanu. 551

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy.

Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara.

Warszawa Krucza 26.

Tow. Hodowli Drobiu Chojnice.

W poniedziałek 8. marca o godz. 8 wieczorem w hotelu Engla

walne zebranie.

Na porządku dziennym:

1. Sprawienie klatek,
2. Wybór rewizorów kasy,
3. Oddanie i dostawa jaj do wylęgu,
4. Rejestrowanie gołąbk. listow.
5. Przyjęcie nowych członków.

548 **Zarząd.**

Wielka aukcja

We wtorek, dnia 9 III. br. o godz. 11 ej przedpoł. sprzedam na podwórzu firmy **Roman Nowacki**, ulica Dworcowa nr. 26 562 **wielką ilość**

fajansów

jak doniczki do kwiatów i miski.

Simon.

Restauracja leśna

Krause — Wilhelminka.

W niedzielę dnia 7. 3. 1926 r.

KONCERT

przy kawie.

Wstęp wolny.

Skarbem

jest dla domu, który posiada cennik z „Polskiej Ekonomji" takowy wysyłamy po otrzymaniu znaczka pocztowego za 15 gr.

Adresować prosimy 485

„Polska Ekonomja"

Łodź, ul. Aleksandrowska 14.

Urody

dodaje delikatna twarz, świeży młody wygląd biała aksamitna, miękka skóra i podpadająco piękna cera. Wszystkie te zalety osięgnąą można używając zawsze tylko prawdziwego mydła liliowo mlecznego „Ergasta."

Do nabycia **w Brusach**

A. Kiedrowski, Skład Kolon.

Jan Pański, Skład kolonjalny

w Chojnicach

Kazimierz Żak, Drogerja.

Zamierzam

gospodarstwo

moje

w wielkości 325 morg. ziemi

natychmiast sprzedać. 552

Haffert, Nicponia

poczta Silno.

